

Fragment relacji świadka historii



MAREK HUF

ur. 1952, Dzierżoniów



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, lata 50. i 60. XX w.
--------------------------------------	-----------------------------------

Wielokulturowość Dzierżoniowa

Pamiętam z dzieciństwa, że na Rynku w Dzierżoniowie, pod komisem, a komis był mniej więcej tam, gdzie teraz jest poczta, stawali w kole mężczyźni i gadali. To było w niedzielę po meczu. I to byli kibice Lechii. Natomiast na wysokości apteki „Pod Murzynem”, z drugiej strony Rynku, stawali Żydzi i oni mówili po żydowsku. Były też żydowskie kluby na tym terenie. I tak to było. Nikt nikogo nie atakował. Ojciec trochę pogadał tu, trochę pogadał tam, no bo on ich łączył. Zresztą w „Bawelnie” też brały udział osoby pochodzenia żydowskiego. Była Ewa Mincel, bardzo dobra tancerka, później wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Był Robert Hentsch. Była Niemka, Krystyna Piec. Nie było tu Dzierżoniowie jakichś antagonizmów, ja tego nie widziałem. To było miasto, gdzie każdy skądś przyjechał. Tu było bardzo mało autochtonów. Były małżeństwa polsko-niemieckie. Ktoś przyjechał do Rzeszy do pracy. Poznał tu jako młody chłopak Niemkę i zostawał, czy odwrotnie. Były takie przypadki. Już nie mówię o strażnikach Gór Sowich. Ale byli i zostali. I nikt nie przykładał do tego wagi, żeby ekstremalnie do tych ludzi podchodzić. Tu byli Ukraińcy, górale czadecy, Żydzi, Cyganie, Romowie. Pojana Mikuli, to jest cała Piława. Byli repatrianci z Francji, z Jugosławii, później Grecy. Był dom grecki i żydowski dom kultury. Ci ludzie jakoś tutaj współżyli. Każdy był przyjezdny i nie było antagonizmów. Wiadomo, że jeżeli Żyd w centralnej Polsce przetrwał wojnę i wrócił, to często nie miał do czego wracać, bo albo mieszkanie, czy to co miał przed wojną, już nie istniało albo już miało nowego właściciela. I ktoś patrzył: *A co ty tu jeszcze robisz?* Dlatego wydaje mi się, ci Żydzi się tutaj na Ziemiach Odzyskanych koncentrowali. A że Dzierżoniów? Akurat tak padło na Dzierżoniów. Po prostu diaspora lubi być razem, więc dlatego to było na początku jedno z największych takich miejsc diaspory żydowskiej. Później był jeszcze Wrocław, Wałbrzych też był, ale i Świdnica, Kłodzko. Wszędzie byli Żydzi, ale jednak na Dolnym Śląsku, na tych Ziemiach Odzyskanych. I tu było w miarę bezpiecznie dla tych rozbitków życiowych. Matka też była takim rozbitkiem życiowym bez skryzlowanej przyszłości. *Jedziemy tam, bo może na tych na nowych ziemiach może coś nowego nas spotka.* Podejrzewam, że ich spotkało to nowe życie.

Data i miejsce nagrania	24 lipca 2021, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami